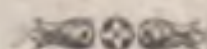
DZIENNIK KRAKOWSKI.



ak
onięść

H
C

SZWAJCARIA.

Berno. — Wychodzców niemieckich którzy liberalne proklamacye rozsyłali, przy eskorcie policyjnéj z kantonu oddalono. Przybyły do Szwajcaryi Pan Durch przywiózł niewątpliwą wiadomość że handel z Szwajcarią zupełnie będzie przez ościennych zamknięty; jeżeli nieulegną żądaniu dworów Świętego przymierza.

—

SZWECYA.

W kopalniach rządowych w Norwegii wydobyto niedawno bryłę srebra największą może, jaką dotąd gdziekolwiek znaleziono: ciężar albowiem téj jest tak wielki, że byłby nawet na jednego mocnego konia przeładny; w bieżącym równie roku wydobyto z tychże kopalni 12,151 grzywien bryłowatego srebra.

—

TURCYA.

Z okazyi zaślubienia Xiężniczki Sułtańskiego rodu z jednym z pierwszych urzędników dworu, zaczęły się uroczystości dnia 31 Maja i trwały postępnie dni kilka. W dniu wyżéj wspomnionym zaproszono wszystkich urzędników drugiéj i trzeciéj klassy w przedmieściu Pera powszechnie mieszkających na obiad do Reis Effendego, czyli Ministra zagranicznych interessów. Nazajutrz obiadowali też u niego Patryarchowie Grecki i Ormiański; trzeciego dnia przybył W. Wezyr, i mniejsi Wezyrowie, niemniéj Baszowie różnych stopni z prowincyi, tudzież hospodarowie Mołdawii i Wołoszczyzny, czwartego dnia jako przeznaczonego na przyjęcie ciała dyplomatycznego, udali się różni Ministrowie przyjaznych Dworów, z orszakiem osób składających legacye, na statkach poselskich do przystani Dolmabaktsze zwanéj, gdzie dla kobiet bryczki do szwajcarskich podobne po francusku *Chars à bans* zwane, a dla mężczyzn konie przygotowane były, gdy zaś ciało dyplomatyczne stanęło na miejscu; wyszli znamiotu na powitanie onego, W. Wezyr; Achmet Pasza; i Reis-Effendy; którym do ugoszczenia tak dostojne osoby, pospieszyły w pomoc, Seraskier naczelny dowódca kawaleryi, Halil Pasza; i Kapudan Pasza czyli Minister Policyi, z wielu innemi otaczającemi Sułtana urzędnikami. Długi dosyć czas bawili widzów Angielscy jeźdcy na dzielnych koniach; poczem udali się wszyscy do wielkiego namiotu, gdzie był stół na 180 osób nakryty. Niedaleko miejsca w którém odbywał się ten obiad; było naprędce zbudowanych i gustownie przybranych wiele czerdaków (*). — U stołu siedzieli W. Wezyr, Reis-Effendy i wielu urzędników Sułtana. Przy stole W. Wezyr zwyczajem Europejskim, pomimo zakazu dawnego Alkoranu, pił zdrowie przyjaznych Wiéj Porcie mocarstw; po obiedzie poszli wszyscy do czerdaków dla ochłody i palenia fajek, za nadejściem zaś nocy, wielki i wspaniały fajerwerk wszystkich zabawiał; pod czas którego, oba brzegi Bosphoru rzęsistym ogniem oświecone były. Pomimo wielki natłok pospólstwa spokojność i na chwilę naruszoną niebyła. W dniu 31 tegoż miesiąca hospodarowie Mołdawii i Wołoszczyzny w bogato tkanych płaszczach przedstawiali się Sułtanowi; od którego udarowani zostali każden z nich nietylko oznaką honorową Xiężyca; ale nadto bardzo bogatemi pałaszami; co większa, pozwolono im nosić dawne honorowe znaki, jakie mieli. W tym samym właśnie dniu, Poseł Mechmeda Alego Halil Effendy, na fregacie budowanéj w Marsylii Behera zwanéj, przywiózł haracz milion piastrów wynoszący.

Wiadomości z Samos są dla Porty bardzo zadowalniające; według nich albowiem Porta spodziewa się co moment poddania się téj wyspy.

(*) Czerdaki są to tureckie Altanki gdzie powszechnie Turcy po obiedzie fajki palać zwykli.

—

ZJEDNOCZONE STANY PÓLN: AMERYKI.

W dniu pierwszym Czerwca, wnioski P. Clay po raz powtórny w Senacie odczytane były. Żądaniem w takowych wysłowionem jest; aby wszelkie depozyta, i jakiegobądź rodzaju wpływy, w banku Stanów Ziednoczonych, od dnia 1 Lipca r. b. bez żadnéj dalszéj zwłoki skutek bezzawodny wzięły. Propozycya powyższa w Senacie przyjęta, stawia tenże Senat w stanowisku widocznéj sprzeczności, nie tylko z samym Prezydentem; ale i z innemi gałęziami władzy prawodawczéj.— Téj saméj oppozycyi od Senatu doświadczyła Izba Reprezentantacyjna i Dyrekcja bankowa, które gdy się poważyły postanowieniom Senatu sprzeciwić, Senat tedy widząc w tém ubliżenie powadze swojéj, rozkazał natychmiast: aby tak prezydent, jako też i dyrektorowie banku, przed kratki Izby w któréj Senat swoje odbywa posiedzenia, stawieni byli.

Nowy-York. W dniu 5 Maja r. b. zerwał się tak silny orkan w Wirginji, jakiego najstarsi wiekiem ludzie niepamiętają, i jaki w żadnym opisie miejscowych wydarzeń z najdawniejszego czasu, nieznajduje się. Dzień był pochmurny od rana, o godzinie 3 po południu przybrały chmury czarną zupełnie powłokę; na jednym mieyscu nawet, orkan ten trwał do dwóch minut. Rozpoczął on swóy bieg od zachodu na wschód, a spustoszenia okropne jakie zrządzał rozciągały się co do szerokości od czterechset pięćdziesiąt stóp aż do pół mili. Na wielu miejscach szczątki tylko pozostałych fundamentów, swiadczą zaledwie; że te fundamenta dzwigały na sobie wielkie domy, i okazałe gmachy, gdyż gruzy nawet, orkan ten gwałtownym wichrem swoim na różne poroznosił strony. Mieszkańcy Wirginji uchodzący z walących się domów, albo pozabijani zostali przez porywane i walące się gruzy; albo też ciężko pokaleczeni. Jak daleko ten orkan na wschód rozciągał się, jeszcze nie jest wiadomo.

Żal po czasach bohaterskich.

Gdzież się te czasy szczęśliwe podziały?
Za których wedle rycerskiego prawa,
Kochanek zawsze był wierny i stały,
W tém jego honor spoczywał i sława:
Ach! dzisiaj inni rycerze,
Niewarci serca w ofierze.

Mogła kochanka ufać w słowo dane,
Tego, przed którym zadrżał gród Solimy,
Bo jeszcze mimo śmiertny znój lub ranę
Tkliwemi miłość swą malował rymy.
Ach! dzisiaj inni rycerze,
Nie warci serca w ofierze.

Wracał kochanek, z brzegów Erydanu,
Po kilkoletniéj z orężem wyprawie,
Z tém samém sercem, i do tego stanu,
Któren w rodzinnéj zaprzysiągł dzierżawie.
Ach! dzisiaj inni rycerze,
Nie warci serca w ofierze.

Kochanka mogła, niewstydna rodziców,
Bogu przyjemne uwieczniać czułości,
Nigdy różanych jéj nie zwątlił licéw,
Ni dowód chyby, ni utwor zazdrości:
Ach! dzisiaj inni rycerze,
Nie warci serca w ofierze.

Dawniéj przy świetle złocistego Feba,
Kochanek trwałe uczucia zaręczał;
Swiadkiem był poklask łaskawego Nieba;
Ołtarzem była ta, przed którą klęczał;
Ach! dzisiaj inni rycerze,
Nie warci serca w ofierze.

Z nadbrzeża Tagu bądź murtów Sekwany,
Dziś jeśli który do gniazda powróci,
Bodajby mógł bydź rycerz zawołany,
I słowo złamie i wierną porzuci,
Nie tacy byli rycerze,
Warci serc czułych w ofierze.

Boże! dziewicze co uświęcasz śluby!
Nie dozwól by je szpeciła niewiara,
Niech będzie stały ten co chce bydź luby,
Miłości pocznij! znowu istnieć stara!
Powróćcie dawni rycerze,
Warci serc czułych w ofierze.—